

Dotyczy każdego

23 marca 2021

Zjawisko pochłoneło wszystkich bez wyjątku. Niezależnie od szerokości geograficznej, komfortu miejsca w jakim siedzimy. Jesteśmy zamknięci. Dla niektórych to może nie być żadną odmianą trybu życia, jeśli zawodowo jako informatyk, analityk ustawicznie musiał gapić się w szklany ekran. Jednak istnieją inne zawody wymagające ruchu, bezpośredniego kontaktu i rozmów z ludźmi. Aktualnie większość kontaktuje się ze światem za pośrednictwem ekranów. Znacznie mniej czasu przeznaczamy na zajęcia poza domem, na świeżym powietrzu. Monitory pozwalają oglądać świat jaki istnieje bez nas. On żyje, a my tkwimy w miejscu jak pozbawiona słońca roślina. Przyjęliśmy rolę obserwatora, świadka zjawisk zachodzących w świecie pozwalając się wykluczyć, odmówić przyjemności współuczestniczenia. Zadając sobie pytanie, czy godzimy się na to wszystko dobrowolnie, czy zgadza się to z naszą wizją przyszłości jaką do niedawna snuliśmy, dochodzimy do wniosku, że żyjemy teraźniejszością pozbawioną planów, jakby jutro nam wykreślono. Uświadamiamy sobie, że wszelkie szczeble instytucji władzy mające wpływ na różne grupy ludzi nadały sobie prawo decydowania o funkcjonowaniu, zamykaniu gospodarki, czyli rządzeniu ludzkim życiem, wywoływaniu bitew ulicznych i wojen. Owe instytucje nie liczą się z naszymi problemami. Pytanie, czy nam to odpowiada i zgadzamy się na ich rozrośnięte kompetencje.

https://www.youtube.com/watch?v=kV0v3Kt_WaY

Przyglądając się im, reakcjom na ich działalność dochodzimy do przekonania, że ustawodawcy nie widzą nic złego w rygorystycznym przestrzeganiu prawa. Policja tłumaczy, że nie mamy wyboru zgadzać się, lub nie zgadzać z przestrzeganiem przepisów. Ich mocny argument ma postać pałki, pistoletu, a „Facebook„ da jedynie możliwość kliknięcia i kontynuacji. Brak zgody w każdym przypadku wyklucza nasze własne rozwiązanie, bo

nie my kontrolujemy realne, czy wirtualne sytuacje. Kontrola polityczna jest równoznaczna z kontrolowaniem platformy, a co z tym łączy się to kontrola użytkowników. Daje się szanse lub odbiera nie tylko dzieląc na uprzywilejowanych i pozbawionych przywilejów, ale odbiera spontaniczne podejmowanie decyzji osobistych w wyborze środowiska, co definiujemy jako normalne życie.

Przyjęte założenie dysponowania klawiszem akceptacji sprawia, że idziemy dalej, ale już nie na własnych zasadach. Zgadza się, bo nie było innej opcji o czym doskonale wiedzą twórcy platformy i to wykorzystują. Udają, że mają naszą zgodę na ich działalność. Tyle tylko, że nie można normalnie żyć w sposób bezalternatywny, według narzuconych reguł przy niestabilności gospodarczej, barierach politycznych i ograniczonej swobodzie przemieszczania się.

Włączenie telefonu, wejście na jakąś stronę it.d. oznacza, że każda kolejna czynność niesie za sobą konsekwencje, których nie znamy, choćbyśmy zapoznali się z 600 stronami przepisów dotyczących korzystania z usługi. Podstawowym warunkiem korzystania z dostępu do usługi jest zgoda na możliwość zmian jakie mogą być wprowadzone tylko przez dostawcę. Zarówno rządowe, jak też korporacyjne, bankowe zasady opierają się dokładnie o tę jednostronnie zagwarantowaną możliwość wprowadzania zmian. Wybór z naszej strony jest mocno ograniczony, albo go kompletnie brak. Akceptacja jest zgodą na wybór wymuszony. Przy braku wyboru na własnych warunkach lepiej zrezygnować, niż zgodzić się klikając O'K. Akceptacja w takim przypadku jest zgodą na pogwałcenie prawa wyboru, zwłaszcza, jeśli pragniemy żyć w bardziej sprawiedliwym świecie, gdzie politycy są ludźmi rozsądnymi. To sposób na ochronę własnych zbiorów danych, prywatności, krok w stronę realiów z policją, która chroni obywatela, a nie interes władzy.

Nasze zaangażowanie ograniczone do biernej obserwacji świata poprzez szkło monitorów pozbawiło nas faktycznego, fizycznego

kontakty z żyjącym światem przez wykreowaną szkłem barierę skuteczniejszą niż mur berliński, zapewniając jedynie kontakt poprzez wąskie szklane okienko na podobieństwo świetlika. To właśnie postać wymuszonego wyboru. Kolejne pytanie – czy wyraziliśmy na to zgodę podobnie jak reszta ludzkiego świata. Symptomy złości odnotowywane już z cykliczną regularnością dowodzą sprzeciwu i zmęczenia poddawaniem się izolacji z pozorami życia. Brak wiary w możliwość dokonania zmiany powinna szybko ustąpić miejsca rozważaniu o naszej zgodzie jaką przedwcześnie zatwierdziliśmy istniejący stan rzeczy. Trzeba podjąć decyzję o wzięciu rozwodu z tym co doskwiera, bo jako nienaturalne jest nieakceptowalne. Wszystko co wymuszone decyzją instytucji wobec każdego z nas sprzeczne z logiką i ludzką naturą wymaga odrzucenia jak najprędzej. Nie ma znaczenia ranga autorytetu instytucji, która godzi w prawo człowieka do układania życia na dogodny dla siebie sposób nie czyniąc krzywdy innym. Zadbano o dorzucenie nam wszystkim odpowiedzialności za zdrowie innych, a to taki sam argument jak uznanie każdego za złodzieja. To mechanizm odpowiedzialności zbiorowej, która oznaczała: za zamach na jednego Niemca rozstrzeliwano mieszkańców pałac całej wiosny. Skoro instytucje państwowe, z prezydentem łącznie, doprowadziły do zamknięcia szpitali przed chorymi, to zdjęły z siebie odpowiedzialność faktycznej troski o zdrowie i życie ludzkie. W atmosferze wyzwisk i szykan wymuszają pokorne oczekiwanie na śmierć zamiast udzielenia pomocy.

Monotonia izolowanej teraźniejszości ma zabić pamięć o przeszłości. Zmiana powszedniej niedogodności wymaga czynu. Błędem jest oglądanie się na rząd, który wyrządza krzywdę nam wszystkim świadomym i nieświadomym skutków stanu odbierającego radość i bez troskę dzieciństwa, życia rodzinnego, towarzyskiego i zawodowego. Biernością dokonujemy regresu, tylko działanie jest warunkiem poprawy. Zmiana przychodzi poprzez walkę ze zniechęceniem i wymaga wyrzeczenia. Sama wiara w lepsze czasy nie wystarczy, tak jak tysiąc tweetów nie ukwieci klombu na skwerze. Choćby najmniejsza, ale

konsekwentna zmiana każdego dnia jest niezbędną nam kroplą inspirującą też innych. Wyobraźmy sobie długie leżenie na twardej pryczy. Trywialnie ujmując można przenieść się na miękką kanapę, a metaforycznie – przenieśmy się na łąkę, bo nastała wiosna a i święta motywują do całej gamy zajęć. Porozmawiajmy życzliwie i spokojnie robiąc zakupy. Ludziom brak rozmowy, zainteresowania, czują się niepotrzebni niezależnie od wieku. Jesteśmy sobie bardzo potrzebni nawzajem. Słońce świetnie łagodzi spięte strachem oblicza, a wobec cierpkich uwag pozostajmy pogodnie milczący jak cudzoziemiec nieznający języka obcego mu otoczenia.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net